Nr. 135 Rok 41

Gazeta Grudziądzka

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2.50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4.00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw. w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 17-go listopada 1934 r.

Dziś domaga się premjer rządu współpracy społeczeństwa?



B. MINISTER PRZED SĄDEM. Przywódca socjalistów hiszpańskich, Caballero, b. minister pracy, został za zgodą Kortezów wydany sądom wojskowym, jako oskarżony o udział w ostatniej rewolcie.

I.

Tak, tej współpracy domaga się obecny premjer p. Kozłowski, człowiek dobrej woli, głosząc, że w pracy swojej rząd musi posiadać współpracę społeczeństwa.

Brzmi to tak niezwykle, tak nieprawdopodobnie — — —

Słyszy się tę wieść — lecz dziś społeczeństwu brak — **wiary!** I to nie z jego winy nie z winy tego społeczeństwa, którego współpracy dziś domaga się obecny premjer.

Ale czy sobie p. premjer Kozłowski zdaje sprawę, jak trudno dziś o tę współpracę, jeżeli się dla tej współpracy ma pozyskiwać — z tego społeczeństwa także najlepszych, **takich,** o **jakich ciągl jeszcze marzy p. Sławek,** takich, którzy nie — mawiają: **„dobrze, ale co ja na tem zarobię"** — nie takich, jak mówił p. Sławek, **„którzy chcieliby za swoją pracę** uzyskać **jakąś zapłatę w formie orderu, posady, mandatu poselskiego,** czy — **też koncesji".**

Czy p. premjer Kozłowski sobie zdaje z tego sprawę, **jak trudno dziś takich ludzi bezinteresownych, myślących tylko kategorjami państwowemi pozyskać,** a z nimi pozyskać — potrzebne masy?

A był przecież czas i to nawet po wypadkach majowych, kiedy opozycja, a w każdym razie **znaczna część różnych obozów opozycyjnych, okazywała chęć współpracy,** niechcąc, by w Polsce się ponawiały **predzej czy później wstrząsy,** mniej lub więcej podobne do wypadków majowych — lecz pragnąc, by Państwo polskie mogło się bez tych wstrząsów spokojnie rozwijać — i się ku swemu rozwojowi, ku szczęściu swych obywateli i ku potędze mocarstwowej. — — — —

I ci opozycjoniści okazywali wtenczas swą **chęć współpracy,** nie czczemi frazesami, **lecz czynami.**

Dzięki im wypadły głosowania **przy wyborze prezydenta,** zaraz po wypadkach majowych, tak — jak wypadły. I ci opozycjoniści sprawili, że parlament polski **dał** swemu **Krajowi zmianę Konstytucji — mniejwięcej taką, jakiej parlament francuski swej ojczyźnie dotąd odmawia —.** A w zamian za to obrażono ich honor, osobistą dumę — podejrzeniami, że **ich, jak obile kundle, sprawadzono do nogi.** — A później obrażono tych, którzy tylko Polskę. Państwo mieli na myśli — podejrzeniem, że chcieliby się pchać do żłobu, że o żer im chodzi, choć wielu z nich dało niezbite dowody swego pragnienia — bezinteresownego służenia Państwu.

— Odepchnięto wówczas wielu, wielu bardzo wartościowych ludzi!...

I to wtenczas właśnie z obozu „radosnej twórczości", z obozu sanacyjnego **rozlegały się krzyki: — Rząd! — rząd! — rząd! — rząd wszystko sam zrobi — nie potrzebuje nikogo — ni - ko - go — — nikogo!...**

I ci, niezmordowani w swych wysiłkach idealiści jeszcze przed ostatniemi wyborami wysuwali pro jekt także przez premjera Bartla przyjęty z entuzjazmem, projekt, któryby był zapewnił Polsce trwałą większość parlamentarną i któryby był zapobiegł wszystkim tym fatalnym, a po części strasznym rzeczom, których Polska później była świadkiem i które większość Narodu zupełnie zniechęciły do — współpracy z rządem.

Niestety ówczesny premjer Bartel, jak tego dowodem są pewne **jego nie dla wszystkich zrozumiałe aluzje w jednem z jego ostatnich wywiadów, nie miał dosyć sił, — by ten projekt urzeczywistnić.** Obóz sanacyjny obawiał się utraty swych przywilejów i **skoszlawił wyżej wspomniany projekt i stworzył dzisiejszy BBWR,** który, wedle **naszego zdania, stał się nieszczęściem Polski.**

Przyszły potem **brzeskie wybory, przyszedł proces brzeski,** przyszły potem liczne dekrety, ustawy, **krępujące coraz to bardziej wolność obywateli i zniechęcające ich jeszcze bardziej do współpracy z rządami pomajowemi.**

Przyszła ustawa o stowarzyszeniach i zebraniach, ustawa samorządowa. Przyszła cenzura, która uniemożliwia rozumne krzewienie myśli państwowej itd. itd. itd.

Ubywało tych chętnych do bezinteresownej **współpracy — coraz** więcej, coraz więcej i **wreszcie pozostał rząd sam ze swym BBWR.** Obóz sanacyjny zdobywał coprawda zwolenników, zdobywał — tak. Kupowano ich, jak to już tyle razy pisaliśmy, — jak świnie na targu.

A z jakim skutkiem?

Oto z tym skutkiem, że p. Prystor pierwszy **zaczął niesłychanie ujemnie oceniać ten balast, który się pchał do obozu sanacyjnego,** że p. Sławek radził dawać im po 20 groszy w zęby i kopniaka, że p. Kościałkowski **zaczął wołać o— współpracę najlepszych i że p. premjer Kozłowski dziś zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem do współpracy z rządem!**

Topór.

W ślad za monopolem zbożowym

Czechosłowacja wprowadza monopol handlu bydłem

Wiosną roku bieżącego Czechosłowacja wprowadziła monopol zbożowy. Ryzykowny bardzo był to krok, jednak dzięki wielkiej solidarności rolników, oraz troskliwej opiece rządu nad rolnictwem, monopol zbożowy spełnił położone w nim nadzieje, i zdołał utrzymać ceny zboża na takim poziomie, jaki był ustalony przez rząd w porozumieniu z organizacjami rolniczemi.

Obecnie ma być wprowadzony w Czechosłowacji monopol handlu bydłem i nierogacizną. Ministerstwo opracowało już odpowiedni projekt ustawy o tym nowym monopolu, który zapewnić ma hodowcom-rolnikom, opłacalność tej dziedziny produkcji.

Nie ulega wątpliwości, że jak monopol zbożowy, tak i monopol handlu bydłem okaże błogosławione skutki dla rolnictwa i zapewni rolnictwu czechosłowackiemu godziwe i opłacalne ceny.

Nowy rząd parlamentarny

we Włoszech

Włochy zmieniły ostatnio swój ustrój parlamentarny. Mianowicie zamiast parlamentu (sejmu, składającego się z posłów wybieranych przez ludność z pośród członków stronnictw politycznych, zwołano parlament składający się z delegatów rozmaitych związków zawodowych, gospodarczych, przedstawicieli przemysłu, rzemiosła, rolnictwa, nauki itd.

Otwarcie tego nowego parlamentu gospodarczego odbyło się w ubiegłą sobotę. W skład tej nowej izby wchodzi 823 delegatów w tem 5 kobiet. Otwarcia zgromadzenia dokonał sam dyktator Mussolini.

Rada Ministrów

Z Warszawy donoszą, że we wtorek pod przewodnictwem p. premjera Kozłowskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem uchwalono szereg projektów ustawodawczych.

Znowu łotrowskie prowokacje hitlerowców

w Gdańsku

W dniu Święta Niepodległości zanotowano w Gdańsku kilka wypadków łajdackich wystąpień członków partji hitlerowskiej, którzy podobnie jak w dniu Trzeciego Maja, dopuścili się zerwania flag polskich.

We Wrzeszczu skradziono polską chorągiew z mieszkania p. Radzionka. Podobny wypadek zdarzył się w Gdańsku, gdzie hitlerowcy zerwali flagę polską z mieszkania p. Biangi. O obydwu wypadkach zawiadomiono gdańskie władze policyjne.

Przemówienie Prezesa Klubu Ludowego posła Roga

na otwarciu sesji budżetowej w Sejmie w dniu 6 listopada 1934 r.

(według stenogramu sejmowego).

(Dokończenie.)

O WYBORACH SAMORZĄDOWYCH.

Mówiło się dużo i pisało, że lud wiejski będzie wychowywany i przygotowywany do życia społecznego, do życia obywatelskiego przez samorząd. Nie będę powtarzał tego, co niejednokrotnie mówiliśmy z tej trybuny, do czego samorząd został w Polsce doprowadzony. Powiem tylko krótko, że **administracja uczyniła sobie z samorządu parawan, za którym robi co chce i jak chce, nie pytając się o wolę ludności.**

Były wybory samorządowe, wybory do gromad wiejskich, były wybory w Kongresówce, a niedawno w Małopolsce, w Poznańskiem i na Pomorzu. **Decydującą przy tych wyborach była wola nie gromad, ale starostów.**

W tym miejscu poseł Róg omówił szczegółowo nadużycia popełniane w czasie wyborów samorządowych na wsi. W sprawie tych nadużyć zgłoszony został przez Klub Ludowy wniosek nagły.

CHCĄ MIEĆ ŚLEPYCH SŁUŻALCÓW.

W dalszym ciągu na **stanowiska w samorządzie odkomenderowuje się ludzi przyzwyczajonych do wydawania rozkazów i do traktowania wszystkich obywateli jak rekrutów. Ludzie ci nie** znoszą odmiennego zdania i faworyzują tylko tych, którzy stają na baczność i ślepo a bezkrytycznie głosują za tem, czego chce wojewoda, starosta, czy jego referenci.

Nie będę znów przytaczał przykładów. Stwierdzam z żalem, że te metody nasyłają do samorządu ludzi, nieznających się na pracy społecznej, nie znających środowiska i słuchających właśnie tylko rozkazów. Są tacy ludzie, którzy na rozkaz gotowi podjąć się wszystkiego, nawet tego, o czem nie mają żadnego pojęcia.

HAMOWANIE ROZWOJU OŚWIATY.

Najsmutniejszą i w skutkach ujemnych dla Państwa najdotkliwszą jest sprawa hamowania rozwoju oświaty w Polsce. Nikt chyba mi nie zaprzeczy, że synowie chłopscy w ostatnich czasach mają niesłychanie utrudniony dostęp do wyższych szkół, a ostatnio nawet do szkół średnich. Ale co tu mówić o szkolnictwie średniem i wyższem, kiedy **hamuje się i rozwój szkolnictwa** powszechnego. Znów, żeby nie mówić gołosłownie, przytoczę cyfry.

W roku budżetowym 1929/30 wydatki na oświatę wynosiły w budżecie 458 miljonów zł, z roku na rok wydatki te zmniejszano, w bieżącym roku budżetowym już tylko wyznaczono 311 milj. 500 tys. zł. Na przyszły rok budżeto wy preliminuje się znów mniej, bo 293 miljonów zł.

Czyni się to w czasie, kiedy według urzędowych obliczeń z r. 1932/33 było w Polsce poza szkołą 563.000 dzieci, a obecnie liczba ta sięga skromnie licząc, 700.000 dzieci, które z powodu braku szkół i nauczycieli nie mogą się uczyć. Jednocześnie tysiące wykwalifikowanych nauczycieli poszukuje zajęcia, łażą w Sejmie, proszą posłów: Możebyście wystarali się nam o jakie zajęcie. Dorosłych analfabetów jest podług obliczeń urzędowych w piętnastym roku niepodległości Polski 6 miljonów.

ZAMIAST OŚWIATY ROZPIJANIE.

Jednocześnie słyszy się ciągle o projektach wprowadzenia opłat za naukę w szkole powszechnej, o pomysłach skrócenia nauki w tych szkołach itd. **A jednocześnie, kiedy hamuje się rozwój oświaty,** kilka dni temu **ukazał się dekret,** ogłoszony w Dzienniku Urzędowym, zmieniający ustawę przeciwalkoholową i **ułatwiający zakładanie szynków w Polsce.** Każda stacja kolejowa zostanie zamieniona na szynk. Starania o koncesje na szynki są teraz ułatwione. To porównanie jednego z drugiem — jakże to wszystko wygląda? (Głos: Mocarstwowa Polska).

WIĘZIENIA PRZEPEŁNIONE.

Jeżeli się hamuje rozwój oświaty, nie buduje się szkół, to trzeba budować więzienia. Podług urzędowych danych w roku 1932 było w Polsce więźniów 34.648. Z końcem roku 1933 już było za kratami 46.451 ludzi, a w r. bież. jest przeszło 52.000 więźniów. Dotychczasowe więzienia, obliczone na 40.000 więźniów, okazują się przepełnione. Coraz więcej ludzi wtrącanych jest do więzienia, skazanych za sprawy polityczne.

DOMAGAMY SIĘ AMNESTJI.

Domagamy się szerokiej amnestji politycznej. Masy ludowe jednomyślnie domagają się amnestji całkowitej dla wszystkich b. więźniów brzeskich i dla wszystkich chłopów, skazanych za sprawy polityczne.

Szafowanie zarzutem antypaństwowości doprowadziło już u nas do absurdu. W wielu miejscowościach **zwyczajny policjant za antypaństwowca uważa członka Stronnictwa Ludowego, każdego członka stronnictwa opozycyjnego, każdego człowieka, który czyta gazetę opozycyjną.** I dlatego to słowo straciło już swoje istotne znaczenie. Ludzie nic sobie już z tego nie robią, że ktoś ich nazywa antypaństwowcami.

NASZE STANOWISKO.

Niejednokrotnie zapytywano nas i w prasie i ustnie, jakie jest stanowisko nasze wobec następujących faktów: mianowania ministrami dwóch byłych członków dawnego stronnictwa „Wyzwolenie", częściowej amnestji dla niektórych b. więźniów brzeskich, niewysyłania ludowców do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, głosów wybitnych publicystów z obozu rządowego, nawołujących do oparcia siły państwa przedewszystkiem na chłopach.

Fakty te zaczęły wywoływać zdziwienie i powiem nawet niepokój w pewnych sferach, w pewnych kołach przedewszystkiem obozu rządowego. Zaczęto snuć przypuszczenia, że fakty te są wynikiem jakichś umów i jakichś układów.

Oświadczam, że tak nie jest. Ogłoszenie amnestji dla części byłych więźniów brzeskich, nie jest to wynikiem jakichkolwiek targów politycznych. Co do nominacji ministrów, to stwierdzam, że rozeszliśmy się już dawno i z panem Poniatowskim i z p. Kościałkowskim. Miłości między nami niema, ale w dalszym ciągu posiadają oni nasz szacunek. Ale ani my za pp. ministrów Poniatowskiego i Kościałkowskiego, ani oni za nas żadnej odpowiedzialności nie ponoszą.

O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Na zakończenie kilka słów o polityce zagranicznej. Nie wchodząc w osądzenie taktyki, zastosowanej przez p. Ministra Spraw Zagranicznych Polski na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów, uważamy żądanie zniesienia postanowień traktatu o ochronie mniejszości narodowych z zastosowaniem do Polski za słuszne, gdyż traktat ten uważaliśmy zawsze za narzucony Polsce przemocą (oklaski). Jako przedstawiciel ludu wiejskiego, który tylko w pracy pokojowej ma możność rozwoju swojego życia gospodarczego i kulturalnego, uznajemy za celowe i słuszne starania o dobre stosunki sąsiedzkie ze wszystkimi naszymi sąsiadami.

Ale nie możemy i nie chcemy ukrywać, że jesteśmy zaniepokojeni stanem obecnych naszych stosunków ze sprzymierzoną z nami Francją, gdyż **braterskie przymierze z Francją uważamy za kamień węgielny naszej polityki zagranicznej** (oklaski — głosy: słusznie!) **i za najlepszą gwarancję pokoju w Europie. Pragniemy też polepszenia naszych stosunków z Czechosłowacją i Rumunją.**

Wyrazić wreszcie musimy ubolewanie, że o polityce zagranicznej wcale nie jest informowany Sejm i Naród na jej kierunek żadnego niema wpływu. (Oklaski na ławach Klubu Ludowego).

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (41

Przekład autoryzowany z angielskiego

Gail pojęła nagle całe znaczenie swego przeobrażenia i zrobiło jej się w mózgu jasno, jak od błyskawicy. Pojęła, że odtąd nie będzie się bała żadnych zakamarków, choćby najciaśniejszych.

— Przecież — przecież — pan mnie wyleczył...

— Nie. Kuracja zaczęła się od chwili, gdy pani zdała sobie sprawę z przyczyny swego strachu.

— Ale bez pomocy pana...

— Nie. Czas byłby panią wyleczył...

Co za zdumiewający człowiek! Chciał zyskać jej przyjaźń i, pomimo to, odrzucał okazję podbicia się w jej oczach w cenę.

Spojrzała na niego, ja kna jakąś nową osobę. Po raz pierwszy zauważyła na jego twarzy plamę krwi, otartej z ust i pomyślała z przerażeniem, że to ona go tak pokaleczyła i posiniaczyła...

Odetchnęła całą piersią świeżem powietrzem, głęboko, radośnie i zwróciła się znów do niego.

— Będzie pan nosił ślady moich pięści dłuższy czas — rzekła powoli. — Ale, spodziewam się, że uraza pana do mnie tak długo nie potrwa. Niech pan nie zapomina, że ja przecież pana wcale nie znałam.

— Ja chcę od pani czegoś dużo więcej — i dużo mniej, niż usprawiedliwiania się — rzekł.

— Czego? zapytała, chociaż już wiedziała.

— Zaufania.

— Ma je pan — odparła z prostotą. — Byłabym nieinteligentna, gdybym jeszcze teraz panu nie wierzyła... i niewdzięczna — dodała.

I znów Galt przeobraził się w innego człowieka.

— Dobrze — rzekł energicznie — proszę więc teraz zatelefonować po tę żółtoczerwoną taksówkę!

To nagłe skorzystanie z jej przyjaznych uczuć trochę ją zaskoczyło. Ale wzięła posłusznie słuchawkę i kazała się połączyć ze Związkiem Czerwonożółtych Taksówek.

Zaspany głos zapytał ją, czego sobie życzy.

— Proszę przysłać taksówkę o wpół do czwartej pod... — wymieniła adres, napisany przez Galta na skrawku papieru.

— Dobrze. Przyślemy.

Położyła słuchawkę i spojrzała na Galta, który podniósł głowę i spojrzawszy w okno, rzekł:

— Przypuszczam, że ten majster na dworze podsłuchał pani telefon i że ma z sobą pomocnika. Nie możemy przewidzieć z wszelką pewnością, co oni zrobią, ale prawdopodobnie, albo pojadą za panią, albo wytropią, gdzie pani mieszka i kim pani jest. Niech pani nie omieszka po przyjeździe do domu zakomunikować mi telefonicznie, co pani zauważyła w drodze. W razie potrzeby, niech pani coś zaimprowizuje.

Gail słuchała, nie rozumiejąc.

— Możebym się okazała pożyteczniejsza, gdybym wiedziała, jaki jest cel tego podstępu — rzekła.

— Nie, właśnie potrzeba mi, żeby pani nie wiedziała.

Przed pół godziną jeszczeby się obraziła, ale teraz przyjęła to swobodnie. Galt mówił dalej:

— Jeżeli dowiem się, że w drodze groziło pani rzeczywiste, albo urojone niebezpieczeństwo, to powiem pani, że musi pani nająć sobie jakiegoś obrońcę. Niech pani mówi przyjaźnie, niech się pani o mnie kłopocze, ale niech pani lekceważy moje strachy. Przyrzecze mi pani przez telefon, że się pani zastosuje do mojej rady. Ale niech pani nie poczyna na własną rękę dopiero, gdy jutro lub później zgłosi się ktoś ode mnie z ofertą udzielenia pani opieki, niech ją pani przyjmie. Przez czyjekolwiek pośrednictwo się zgłosi.

Zaśmiała się nerwowo.

— Udziela pan wskazówek reżyserskich bardzo pobieżnie. Lecz wszystko będzie zależało od tego, jak ja odegram swoją rolę. Może warto zrobić próbę, zwłaszcza, że nie orjentuję się w całej akcji.

— Dobrze. Więc przyjechała pani do domu. Proszę do mnie telefonować.

Gail zaimprowizowała pośpiesznie jakieś okoliczności podejrzane, zauważone w drodze do domu. Przypuszczała, że Galt da jej mniej więcej do poznania, jaką będzie jego rola w tej komedji, lecz się zawiodła. Kiwnął jej tylko potakująco głową, poprawił w paru miejscach, nie objaśniając, dlaczego woli, żeby było tak, a nie inaczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

100.000 armja patrjotów francuskich manifestowała w Paryżu

Dzień 11 listopada przyniósł Paryżowi przedziwną niespodziankę. Oto 100.000 francuskiej młodzieży narodowej zgromadzonej w 4-ch organizacjach, a mianowicie: „Ognisty Krzyż", „Związek Młodzieży Patrjotycznej", „Związek Solidarności Francuskiej" i rojalistyczna „Action Francaise" przedefilowało w niedzielę w 16-tą rocznicę zawieszenia broni pod Łukiem Triumfalnym na Placu d'Etoile, wprawiając w zdumienie Paryżan, którzy nie zdawali sobie dotychczas sprawy z ich olbrzymiej potęgi.

Z tłumu padały niemilknące okrzyki: „Niech żyje Francja! — Francja dla Francuzów! — Niech żyje Doumergue! — Precz z Herriotem"!

Głównym celem manifestacji był pokaz sił, a równocześnie ostateczne ostrzeżenie pod adresem parlamentu i rządu oraz przeciwko lewicowym ugrupowaniom, które sprzeciwiają się próbom wprowadzenia reform w konstytucji francuskiej.

Naprężenie w Meksyku

Z Mexico City donoszą, że w związku z antyreligijną polityką rządową w całym kraju panuje wielkie naprężenie. W miejscowości Atlixco w stanie Puebla doszło do zaciętej walki pomiędzy dwoma grupami przeciwników politycznych. Jedna osoba została zabita a trzynaście odniosło ciężkie obrażenia. We wsi Acajete w pobliżu stolicy rozwścieczony tłum ukamienował dwie kobiety, które brały czynny udział w propagandzie socjalistycznej.

Dyżurny ruchu odprawiając pociąg stanął w płomieniach

Na stacji kolejowej w Częstochowie wydarzył się wstrząsający wypadek. Oto kiedy na stację wjeżdżał pociąg kurjerski z Katowic, pasażerowie, wychylający się z okien wagonów, dostrzegli z przerażeniem, iż dyżurny ruchu, który wyszedł na przyjęcie pociągu, stanął w płomieniach. Jednocześnie wszczęło się zamieszanie wśród publiczności, stojącej na peronie oraz między obecnymi kolejarzami.

Okazało się, że dyżurny Władysław Karpeta, który zaledwie przed kilkoma minutami wstąpił na służbę, wybiegł na spotkanie pociągu z kancelarji, mając w ręku zapaloną latarnię karbidową. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny latarnia eksplodowała, przyczem płomienie objęły mundur nieszczęśliwego urzędnika. Mimo zimnej krwi Karpety, który momentalnie, mimo bólu, począł gasić na sobie ogień — uległ on okropnym poparzeniom, wskutek których dwukrotnie zemdlał.

Karpetę ze zwęglonemi rękoma odwieziono do szpitala, gdzie lekarze skonstatowali stan ciężki.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 15-go listopada 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,50—20.00	16,25—16,75	18.50—20,75	16,25—16,75
Żyto	13,00—14.00	14.25 -14,75	15,20—15,75	14,50—14,75
Jęczmień	15,50—17,50	17,50—19,50	15,00—18,00	16,50—18,25
Jęczmień brow.	19.50—21.00	20,50—21,00	16.00 18,00	20.50—21.25
Owies	14.50—16.00	15.25—15,50	14.00—15,25	15,50—16,00
Mąka pszen.65%	25,00—27.00	24.50—25,00	30,00—30,50	24.25—25,25
Mąka żytnia 65%	23,00—23 50	19 50—21,50	25.00—25,50	20.25—21,75
Otręby pszenne	10,00—11,50	9,75—11.00	9.75—10,00	10.00—11.00
Otręby żytnie	9,00— 9.50	10,00—11 00	9,75—10 00	10.25—11.00
Rzepak	44,00—45,00	41,00—42,00	33,00—34,00	39,00—40,00
Groch polny	26,00—28,00	21,50 22 00	23,00 25,00	26.00—28,00
Kuchy rzepak.	12,75—13,25	13,50—13,75	14,00 15,00	13.50—14,00
Kuchy lniane	16,25—16,75	17.50—18.00	20.00 20,50	17,50—18,00
Ziemniaki jad.	3,25— 3,50	2,20— 2,50	4.50 5.00	2,50— 4,75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,75— 3,00	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,25— 3,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,25— 7,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,75— 8,25	—,— —,—	8,00— 9.00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,76; Praga 29.18; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 12,60

Wartość dolara: 5,29. — **Wartość gramu złota:** 5,92

CHAŁWA
waniljowa
orzechowa
czekoladowa
migdałowa
brulée
E. WEDEL

Po zwycięstwie wyborczem Roosevelta

Prezydent Stanów Zjedn. Ameryki Półn. Roosevelt po osiągnięciu tak wielkiego sukcesu wyborczego będzie w ciągu dwóch lat wywierał decydujący wpływ na zagraniczną politykę Stanów Zjednoczonych. Prezydent Roosevelt jest bezwątpienia najpotężniejszym prezydentem Stanów Zjedn. A. P. od czasu Waszyngtona. Korespondent twierdzi dalej, że sprawa regulowania długów sowieckich wobec Ameryki wkracza na realne tory.

W Moskwie bawi obecnie wycieczka przemysłowców amerykańskich, która wypowiedziała się za udziałem kapitałów amerykańskich w odbudowie gospodarczej Związku Sowieckiego. Pomoc amerykańska dla Z.S.S.R. może wpłynąć w sposób wybitny na dalszy rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. W tym stanie rzeczy — zaznacza korespondent — należy liczyć się z możliwością szybkiej likwidacji sporu amerykańsko-sowieckiego o długi.

SILNE LOTNICTWO

i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga. :: :: :: ::

Dwudziestolecie pracy publicystycznej i społecznej ks. J. Panasia

Jeden z naszych stałych współpracowników Ks. Józef Panaś, obchodzi w listopadzie bieżącego roku dwudziestopięciolecie swej pracy społecznej i publicystycznej.

Przed 25 laty w roku 1909 Ks. Panaś, jeszcze jako słuchacz Wydziału teologicznego założył w swojej rodzinnej wsi w Odrzykoniu pow. Krosno stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo wzajemnej pomocy na wypadek ognia". Młody kleryk obszedł wszystkie domy swej wielkiej wioski i potrafił zjednać pięciuset właścicieli gospodarstw na członków stowarzyszenia. Towarzystwo pobierało zaledwie pół procent od sumy ubezpieczonej, to jest dwa razy mniej niż stare bogate towarzystwa asekuracyjne, które wszczęły gwałtowny alarm, aby nie dopuścić do zatwierdzenia statutu, opracowanego przez młodego kleryka. Ponieważ jednak statut odpowiadał wszelkim wymogom prawa został w listopadzie 1909 zatwierdzony przez Namiestnictwo we Lwowie.

Towarzystwo wzajemnej pomocy, opierające się na solidarności rolników, istniało aż do czasu wojny, a nie tylko potrafiło pokryć dość liczne w wsi pożary, ale zatrzymało całą gotówkę asekuracyjną we wsi, dając przez to podstawę do dobrej gospodarki. W r. 1914 Towarzystwo posiadało poważne własne kapitały, które niestety zostały zdewaluowane przez wojnę.

W tym samem miesiącu ukazała się pierwsza literacka praca Ks. Józefa Panasia p. t. „W sprawie genezy Zemsty". Na podstawie dokładnego badania aktów zamkowych i parafjalnych w Odrzykoniu Ks. Panaś wykazał, że jedna z najlepszych komedji polskich, mianowicie komedja Aleksandra Fredry p. t. „Zemsta" opiera się na historycznem podłożu zawziętych walk, jakie się toczyły na zamku odrzykońskim między właścicielami „wyższego" i niższego zamku Firlejami i Skotnickimi.

Praca napisana pod nazwiskiem J. St. Panaś została bardzo dodatnio oceniona przez prof. literatury E. Kucharskiego, który w swojej pracy o Fredrze, tudzież w przedmowie do szkolnego wydania „Zemsty" streszcza tę pracę i bardzo obszernie ją cytuje.

Dalsze lata pomnożyły działalność społeczną ks. Panasia, który od roku 1910 bardzo energicznie pracował w kółkach rolniczych naprzód w powiecie samborskim, następnie dobromilskim, gdzie mimo bardzo młodego wieku był przewodniczącym Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, a w czasie klęski powodzi w roku 1913 ratował powiat od śmierci głodowej, organizując dostawę bezpłatnej i taniej żywności. Równocześnie pracował w „Sokole" i „Drużynach bartoszowych", przygotowując przyszłe kadry Legjonów.

W czasie wakacyj wyjeżdżał do Niemiec, gdzie pracował nie tylko jako misjonarz wśród polskich robotników w Saksonji, ale pełnił rolę nieurzędowego polskiego konsula, broniąc polskich robotników z austrjackiego i rosyjskiego zaboru przed wyzyskiem Niemców. W związku z tem Ks. Panaś był dwukrotnie aresztowany przez policję pruską.

W czasie wojny Ks. Panaś wstąpił do Legjonów polskich. Początkowo był zwykłym szeregowcem, a następnie objął urząd kapelana 3 pułku legjonów w II brygadzie, zwanej „Żelazna Karpacka Brygada".

W roku 1915 został zamianowany naczelnym kapelanem legjonów, a w roku 1916 superiorem legjonów z pełną jurysdykcją kościelną nad wszystkiemi formacjami organizującego się wojska polskiego.

W roku 1917 zwiedza obozy jeńców polaków w Niemczech, a także dawnych swoich parafjan robotników polskich w Saksonji, których Niemcy zamienili na jeńców wojennych. W tej sprawie interwenjował u arcybiskupa Dalbora i posła Trąmpczyńskiego, który poruszył tę sprawę w parlamencie niemieckim.

Dzieje Ks. Panasia w legjonach, w czasie procesu w Marmarosz Sziget, tudzież w czasie pierwszych walk zmartwychwstałej Polski są dostatecznie znane. W czasie rewolucji majowej stanął bardzo dobitnie po stronie Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, a po zwycięstwie rewolucji majowej usunął się z wojska i wrócił do pracy cywilnej, pracując kolejno jako prefekt w gimnazjum prywatnem we Lwowie, następnie jako redaktor katowickiej „Polonji", a wreszcie jako redaktor „Gazety Grudziądzkiej".

Przez całe 25 lat Ks. Panaś stale pracował na niwie publicystycznej, zasilając swemi artykułami o treści gospodarczej, politycznej, filozoficznej itd. demokratyczne i ludowe czasopisma jak „Kurjer Lwowski", który przed laty był naczelnym organem Stronnictwa Ludowego, dalej „Piast", „Głos Narodu", „Przewodnik Kółek Rolniczych", a wreszcie „Gazeta Kościelna", gdzie Ks. Panaś śmiało głosił, że całe duchowieństwo wiejskie powinno iść gospodarczo i politycznie z ludem.

Niektóre artykuły Ks. Panasia tak w czasie wojny jak i później obiegały całą prasę polską tak w Europie jak w Ameryce i dosięgały dalekiego Syberu i wywoływały echa w prasie obcej.

Z pośród ogłoszonych drukiem prac największą poczytnością cieszą się jego pamiętniki z czasów legjonowych p. t. „My druga brygada".

Jubilatowi, który obecnie przebywa we Wschodniej Małopolsce, gdzie gospodarzy na małym kawałku ziemi, przesyłamy jaknajserdeczniejsze życzenia.

Redakcja i Administracja „Gazety Grudziądzkiej".

Wniosek nagły

Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego o niesłusznem stosowaniu podatku dochodowego względem drobnych rolników

Prezes Rady Ministrów mówiąc dn. 31 października 1934 r. o pracach dokonanych i prowadzonych przez rząd podał do publicznej wiadomości, że obecnie już nastąpił lepszy stosunek między władzami skarbowemi a obywatelami, zaznaczając, że nowe przepisy ustaw podatkowych i wydanie ordynacji podatkowej nakładają na władze skarbowe obowiązek oparcia wymiaru na materjale faktycznym.

Jednakże oficjalne deklaracje szefa rządu pozostają nadal w rażącej sprzeczności z rzeczywistością życia codziennego. Urzędy Skarbowe nadal stosują metodę „ślepego fiskalizmu" przy wymierzaniu podatku dochodowego w odniesieniu zwłaszcza do drobnych rolników.

Ustawa o podatku dochodowym z dnia 18 marca 1925 r. w art. 15 opiewa, że rolnikom, posiadającym gospodarstwa poniżej 15 ha użytkowego gruntu należy obliczać dochód w wysokości nie przekraczającej wartości najwyżej 4 korce żyta z 1 ha po cenach przeciętnych w roku osiągnięcia dochodu. Jeżeli w ten sposób obliczony dochód, po zastosowaniu art. 27 i 28 o zniżkach, nie przekroczy 1.500 zł — to wówczas rolnik nie podlega podatkowi dochodowemu.

Od kilku lat Urzędy Skarbowe starały się niesłusznie stosować podatek dochodowy do drobnego rolnictwa, obliczając jego dochodowość nietylko zbyt wysoko, ale często sztucznie, a nawet i złośliwie.

Dziś gdy rolnictwo znajduje się nad przepaścią bankructwa, a wieś została ogołocona z grosza i na pół darmo oddaje swoje plony, kiedy Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego dowiódł, że dochód w gospodarstwach rolnych od 2 ha do 50 ha w latach od 1927 do 1932 zastraszająco zmalał z 210 zł do 11 zł z 1 ha, to stosowanie podatku dochodowego względem drobnych rolników już od 14-morgowych gospodarstw zakrawa na bolesne łamanie ustawy o podatku dochodowym przez Urzędy Skarbowe, które zamiast ulg zwalają coraz większe ciężary na ludność wiejską.

Otrzymujemy alarmujące wieści, że niesłuszne stosowanie podatku dochodowego względem drobnych rolników przybiera zastraszające rozmiary. Znamy wypadki, że Urzędy Skarbowe szacują dochód z gospodarstw 14-morgowych do 1.950 zł wbrew wszelkim zasadom ustaw podatkowych.

Ponieważ nie są to sporadyczne wypadki, a jeno, jak daje się zauważyć pewien system uprawiany przez Urzędy Skarbowe, ponieważ wszelkie odwoływania się płatników na niesprawiedliwie wymierzony podatek nie wstrzymują płatności, przeto zachodzi paląca potrzeba, aby Ministerstwo Skarbu wydało natychmiastowe zarządzenie ponownego przeprowadzenia szacunku dochodowości drobnych rolników, polecając podwładnym sobie organom, aby przy ocenie dochodu drobnych rolników opierały się na faktycznym materjale zgodnie z duchem art. 15 ustawy o podatku dochodowym.

Z powyższych względów niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, aby Minister Skarbu wydał jaknajrychlej zarządzenie Urzędom Skarbowym, aby te przeprowadziły rewizję wymierzonego już podatku dochodowego na rok 1934 względem drobnych rolników i oparły obliczenia dochodu na faktycznym materjale zgodnie z duchem art. 15 ustawy o podatku dochodowym. Do czasu przeprowadzenia ponownego szacunku wstrzymuje się ściąganie podatku dochodowego z drobnych rolników, jak również i z tem związane kary za zwłokę.

WNIOSKODAWCY.

Warszawa, dnia 6 listopada 1934 r.

10 TYSIĘCY BECZEK ŚLEDZI DLA POLSKI.



W głównym porcie holenderskim w Szewiningen nagromadzone jest 10 tysięcy beczek śledzi przeznaczonych na wywóz do Polski.

Śmiała ucieczka więźniów z „Wysp Djabelskich"

Z Trinidad donoszą o śmiałej ucieczce więźniów z francuskiej kolonji karnej na „Wyspach Djabelskich". Do małej wysepki Aruba, położonej w grupie wysp holenderskich w pobliżu wybrzeży Wenezueli, przybyła w tych dniach prymitywna łódź zbudowana z wydrążonego pnia drzewnego. W łodzi znajdowało się 6-ciu więźniów, którzy przed 6-iu tygodniami zbiegli z oddalonych o 1.600 klm. Wysp Djabelskich. W drodze więźniowie zaskoczeni zostali przez silną burzę, w czasie której 4-ch z nich zatonęło. Niezwykła śmiałość i odwaga więźniów zaimponowała miejscowej ludności, która zorganizowała spontanicznie składkę na zakup specjalnej łodzi motorowej. Łodzią tą udali się więźniowie do jednego z państw południowo-amerykańskich, które nie wydają Francji więźniów.

W podatku szkolnym zajdą zmiany

Jak się dowiadujemy, w opracowanym projekcie ustawy o daninie szkolnej przeprowadzane są zmiany i uzupełnienia. Pomysł, aby do opłacania tej daniny pociągnięte były również mieszkania jednoizbowe (bez kuchni) w mieście i na wsi, został porzucony. Jak słychać, mieszkania te wolne będą od daniny szkolnej.

Natomiast już mieszkanie 1-izbowe z kuchnią w mieście i na wsi spłacać będą daninę szkolną. Kuchnia uważana jest za izbę. Najniższy wymiar daniny przypadnie właśnie na właścicieli mieszkań, złożonych z pokoju i kuchni, którzy płacić będą po 2 złote od izby, czyli 4 złote rocznie.

Do wymiaru daniny szkolnej zastosowana będzie progresja, której wysokości dotychczas nie ustalono. Z ogólnej sumy daniny szkolnej, przewidzianej na 18 miljonów zł, 2 miljony zł ma być przeznaczone na budowę szkół powszechnych.

Śmierć robotników polskich na polach bitwy z wojny światowej

Dwaj robotnicy polscy Wacław Twardowski, lat 45 i Franciszek Wysocki, lat 46 zakontraktowani przez pewną firmę francuską, zbierając łom żelazny z dawnych terenów wojennych w okolicach Strassburga, zostali rozszarpani wskutek niespodziewanego wybuchu odkopanego pocisku armatniego na dawnem polu bitwy.

Szczątki ciał nieszczęśliwych ofiar wybuchu, rozrzucone siłą tego wybuchu w promieniu 30 m, przetransportowano do St. Michel, gdzie ostatnio mieszkali.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 17. XI. 6,45 Audycja poranna; 13,00 Dziennik południowy; 15,45 Najnowsze nagranie płytowe; 16,30 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Uśmiech Lwowa"; 17,00 Koncert solistów; 17,50 Powiedz mi co czytasz; 18,00 Przegląd rolniczej prasy; 18,15 Recital skrzypcowy; 18,45 Reportaż z kopalni bazaltu w Janowej Dolinie; 19,00 Koncert Chóru Męskiego „Harfa"; 19,20 „Nieszawa"; 19,30 Fragment z op. „Jonny Przygrywa"; 20,00 Muzyka lekka; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert popularny; 21,45 „Warsztat tłumacza" (Szkic literacki); 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna; 23,05 Loża Szyderców 23,35 Płyta za płytą; 24,00 Muzyka taneczna.

Niedziela, 18. XI. 9,00 Audycja poranna; 10,30 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża w Warszawie; 12,15 Poranek muzyczny; 13,00 Przez lądy i morza; 14,00 Muzyka lekka; 15,00 Pogadanka rolnicza; 15,15 Piosenki; 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15,35 Orkiestra Angielskiej Gwardji Królewskiej; 15,45 Jak to bywa w zimie na kominie; 16,00 „Srebrna mapa" — fragm. z powieści; 16,20 Recital śpiewaczy; 16,45 „Łamigłówki"; 17,00 Muzyka do tańca; 17,50 Książka o Wilnie; 18,00 „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko; 18,45 Życie młodzieży; 19,00 Muzyka lekka; 19,50 Feljeton aktualny; 20,00 Muzyka łotewska; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Na wesołej lwowskiej fali; 21,45 Wiadomości sportowe; 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna; 22,15 Koncert reklamowy; 22,30 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 19. XI. 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 13,00 Dziennik południowy; 15,35 Przegląd giełdowy; 16,45 Lekcja języka niemieckiego; 17,00 Koncert Chóru „Echo"; 17,25 Skrzynka pocztowa; 17,35 Fantazje operowe (płyty); 17,50 Połów pereł; 18,00 Skrzynka pocztowa; 18,15 Recital fortepianowy; 18,45 „Co widziałem na Huculszczyźnie" — pogawędka dla dzieci starszych; 19,00 Audycja ojnierska; 19,25 Chwilka społeczna; 20,00 Muzyka lekka; 20,45 Dziennik Wieczorny; 21,00 Koncert historyczny; 22,15 Lekcja tańca; 22,35 Muzyka taneczna.

Skazanie b. Kacyka litewskiego

B. premjer i dyktator litewski Waldemaras skazany został przez sąd w Kownie na 6 miesięcy więzienia za napisanie w niemieckiej gazecie „Preussische Zeitung" artykułu proniemieckiego, występującego przeciw polityce litewskiej w Kłajpedzie.

Już 11 miljonów na powodzian złożyło społeczeństwo

Dotychczas do centralnej kasy komitetów powodziowych wpłynęło gotówką 8.183.000 zł. Prócz pieniędzy w znacznej ilości wpłynęły ofiary w naturze, jak zboże, kartofle itd., których dotychczasowa wartość obliczana jest na 2.500.000 złotych.

Ogółem zatem z ofiarności społecznej zdołano uzyskać blisko 11 miljonów złotych. Charakterystyczne dla całej akcji jest bezinteresowne jej prowadzenie.

Chcesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!

Kto chce mieć

nasze **Kalendarze ścienne i książkowe,** niech zaabonuje i opłaci „Gazetę Grudziądzką“ na miesiąc grudzień
Wszyscy czytelnicy otrzymają Kalendarze nasze jak corocznie bezpłatnie!
Kalendarze będą bardzo ładne i praktyczne. Do kalendarza dołączony będzie również piękny historyczny obraz kolorowy!

Wiadomości bieżące

Sobota, 17 listopada 1934 r.

Sobota: Grzegorza. Wschód sł. 7,02; zach. 3.55. Wsch. księż. 13.48; z. 2.28.
Niedziela: Otona p. Wsch. sł. 7.04; zach. 3.54. Wsch. księż. 14.06; z. 3.49.
Poniedziałek: Elżbiety. Wsch. sł. 7.05. zach. 3.53. Wsch. księż. 14.27; z. 5.10.

Przy dolegliwościach żołądkowych, zgadze, braku apetytu, obstrukcji, ucisku w okolicach wątroby, złem samopoczuciu, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** działa szybko i ożywczo na osłabione trawienie.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.**

Województwa centralne.

SPŁONĘŁA WIELKA FABRYKA SUKNA.

W ubiegłą niedzielę w fabryce sukna przy ul. Monopolowej w Białymstoku wybuchł pożar. Ogień w krótkim czasie objął cały wielki gmach fabryki.

Na miejsce pożaru przybyły natychmiast oddziały miejskiej i ochotniczej straży ogniowej. Akcja ratunkowa była badzo utrudniona z powodu niewygodnego dojazdu do ciasnej uliczki i dość dużej odległości najbliższego hydrantu z wodą.

Dzięki energicznym wysiłkom straży pożarnej zdołano uratować sąsiednie budynki, które już częściowo zaczęły się palić. Cała fabryka wraz z maszynami, zapasem przędzy i materjałów spłonęła doszczętnie. Straty sięgają 300.000 zł. Wskutk pożaru straciło pracę 120 robotników. Przyczyna pożaru nie ustalona.

SKAZANIE SZAJKI FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Przed sądem okręgowym w Lublinie przez dni kilka toczył się proces przeciwko szajce fałszerzy pieniędzy, w której to szajce na siedmiu skazanych oskarżonych, czterech było żydów.

W piątek ubiegłego tygodnia sąd ogłosił wyrok skazując Joska Kona na 8 lat więzienia, Srula Franka na 7 lat, Motla Wajnberga i Eugenjusza Mikalenisza po 6 lat więzienia, Aleksandra Lisę i Fr. Bieniaka po 2 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych: Abrama Sznajdera, Wojciecha Winiarczyka, Teofila Kowalczyka i Jana Wiśniewskiego sąd uniewinnił z powodu braku dostatecznych dowodów winy.

POŻAR MIASTECZKA TYKOCINA.

W nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia wybuchł pożar w miasteczku Tykocinie koło Białegostoku. Ogień szybko rozszerzał się i strawił ogółem 30 zabudowań gospodarczych wielu mieszkańców miasteczka na przestrzeni 1 km. kw. W czasie akcji ratunkowej straży ogniowej przejechany został Antoni Łapiński, który odniósł lekkie rany, poza tem wskutek przestrachu zmarła w czasie pożaru na udar serca pewna żydówka. Pożar powstał wskutek nieostróżnego obchodzenia się z ogniem.

Kresy Wschodnie.

NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY.

Pod Dzisną dokonano niezwykle zuchwałego napadu na ambulans pocztowy.

W odległości 5 klm od miasta pocztyljon został napadnięty przez trzech nieznanych osobników, z których jeden uderzył go pałką w plecy a następnie zrzucił z wozu, dwaj pozostali podcięli konie i starali się zbiec. Pocztyljon miał jeszcze tyle sił, by strzelić za uciekającymi. Kula raniła jednego z bandytów.

Zaalarmowana policja wszczęła pościg. Gajowy, który dowiedział się o napadzie, rzucił się za bandytami i zmusił ich do pozostawienia wozu, dzięki czemu pocztę odnaleziono nienaruszoną.

Policja natrafiła niebawem na krwawy ślad bandytów. Ślad ten jednak zaginął w lesie w odległości około 200 metrów od miejsca napadu. W pościgu za zuchwałymi bandytami bierze udział cała powiatowa komenda policji.

Dodatni objaw solidarności rolników

Straszna powódź, która w roku bieżącym nawiedziła Zachodnią Małopolskę, wywołało całe morze nędzy. — Setki tysięcy ludzi nie ma co do ust włożyć, dziesiątki tysiące pozbawionych dachu nad głową, będą musiały nawet opuścić zasypaną zupełnie szutrem i stale zagrożoną powodziami ziemię i szukać sobie kawałka roli gdzieindziej. — Komitety ratunkowe mimo składania przez społeczeństwo miljonów i mimo nawet dobrej woli (o którą tak trudno w dzisiejszych czasach) nie potrafią zaradzić całej biedzie.

To też niezmiernie ważną rolę odgrywa także samoobrona ludności. — Tak n. p. we wsi Kanna powiat Dąbrowa chłopi odnieśli się listownie do przebywającego we wschodniej MaMłopolsce ks. Panasia, który po bardzo niskich cenach zakupił dla nich ziemniaki i buraki w sąsiedztwie i przesłał kilkanaście wagonów powodzianom.

Ludność na miejscu dostawała ziemniaki po 2 zł. 35 gr., a buraki po 2 zł. 60 gr. Szczególnie folwark Sióstr Miłosierdzia, Dubowce, dał dobry towar i duży opust cen.

Został nawiązany również bezpośrednio kontakt pomiędzy powodzianami a niektórymi osadnikami, a osadnik Wierzbiński z Jezupola posłał po 1 zł. 50 groszy dwa wagony półcukrowych buraków, swoim krajanom dotkniętym powodzią.

Szczególną pracowitością odznacza się nasz poseł Krzciuk, który osobiście jeździ po całej Polsce i poszukuje dla powodzian tanich, a dobrych środków żywności i paszy.

Za trudy tym wszystkim, którzy pamiętają o powodzianach przesyłamy Bóg zapłać.

Powodzianie z nad Dunajca.

Znowu napad bandycki Maczugi

Nie przebrzmiały jeszcze echa bezczelnego napadu bandyckiego, jakiego dokonali na mieszkanie kupca Hornsteina i mieszkanie burmistrza Rybackiego w Przeworsku (woj. lwowskie), przez głośnego bandytę Maczugę i jego kompana Kołodzieja, a oto zuchwały ten bandyta dokonał znowu nowego napadu.

W niedzielę, dnia 11 bm. w godzinach wieczorowych, w czasie, gdy cała rodzina leśniczego Władysława Świszczaka w przysiółku Białobrzeżki w pow. przeworskim siedziała przy kolacji w jednym pokoju, a sam Świszczak znajdował się w sąsiednim pokoju, nagle weszli do pokoju dwaj bandyci, trzymając rewolwery w obydwu rękach, krzycząc „Ręce do góry!“

Leśniczy Świszczak usłyszawszy z drugiego pokoju co się dzieje w pokoju jadalnym, wyjął z komody rewolwer i niezauważony przez bandytów, skierował broń do Maczugi. W ostatniej jdnak chwili leśniczy Świszczak zorjentował się, że w razie jego strzału bandyci mogą zastrzelić kogoś z jego rodziny, siedzącej przy stole, nie strzelił więc do bandyty.

W tej chwili Maczuga wszedłszy do sypialni, zauważył Świszczaka i wezwał go do odrzucenia broni. Był przytem wzburzony i groził Świszczakowi zastrzeleniem za to, że ten do niego mierzył z rewolweru. Ustąpił jednak od swego zamiaru na usilne prośby rodziny.

Jak wynika z dochodzeń bandyci byli poinformowani o tem, że leśniczy miał otrzymać 400 zł z zarządu ordynacji na wypłatę robotników, dlatego też w pierwszym rzędzie zażądali wydania wspomnianych pieniędzy. Ponieważ jednak leśniczy nie otrzymał gotówki, lecz tylko kwity zaofiarował bandytom całą posiadaną gotówkę w sumie 7 zł.

Maczuga pięniedzy tych nie przyjął, oświadczył natomiast, że przyjdzie jeszcze raz po owe 400 zł.

Po zrabowaniu karabinu, rewolweru i zegarka kieszonkowego, bandyci zbiegli.

Ponieważ bandyci rozbili aparat telefoniczny na leśniczówce, przeto o napadzie policja dowiedziała się dopiero po kilku godzinach. Zarządzono natychmiast obławę. W czasie obławy stwierdzono, że obaj bandyci tj. Maczuga i Kołodziej schronili się do domu Katarzyny Bukowej, narzeczonej Maczugi we wsi Rozboże.

W nocy z poniedziałku na wtorek dom ten otoczono silnemi oddziałami policji, dwóch zaś wywiadowców zbliżyło się do domu Bukowej. W tej chwili z okien domu zaczęto ostrzeliwać policję. Wywiązała się strzelanina, po chwili zaś obaj bandyci i szwagier Maczugi Stachewicza wyskoczyli z okna i zaczeli uciekać. W czasie ucieczki zdołano ująć tylko Stachewicza.

W godzinę po tem zajściu na szosie idącej z Rozboża, posterunkowy Matejko natknął się na obydwu zbiegłych bandytów, zawezwał ich do zatrzymania się, a gdy bandyci zaczęli strzelać ku niemu, oddał do nich kilka strzałów. Bandyta Kołodziej trafiony kilku kulami padł trupem na miejscu, Maczuga zaś korzystając z ciemności zbiegł.

Dalsza obława za tym krwawym bandytą prowadzona jest z całą energją.

*** NADCHODZI GRUDZIEŃ,** miesiąc, w którym rolnik ma dużo swobodnego czasu. Czas ten trzeba wykorzystywać z pożytkiem dla siebie i dlatego trzeba zapisać „Gazetę Grudziądzką“, która przynosi bardzo wiele pożytecznych i pouczających rzeczy.

Ci Czytelnicy, którzy zalegają z opłatą za „Gazetę Grudziądzką“, proszeni są o jaknajprędsze uregulowanie tych zaległości.

Ostrzeżenie

Zawiadamiamy, że p. **Leon Rosiak** instruktorem Stronnictwa Ludowego już nie jest i nie ma prawa zakładania Kół ani zbierania składek członkowskich, a upoważnienie organizacyjne posiadane przez niego nie jest ważne, gdyż wygasło dnia 15 kwietnia 1934 r.

Sekretarjat Naczelny S. L.

Oświadczenie

Oświadczam, iż moje nazwisko zostało zamieszczone w zawiadomieniu o mającej wychodzić gazecie „Polska Ludowa“ bez mojej wiedzy.

(—) Paweł Kołtun,
wiceprezes Zarządu Pow. S. L. na pow. Janów Lubelski.

Zjazdy i zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

LUBARTÓW. 18 listopada w kol. Ostrówek gm. Luszawa odbędzie się kurs społeczno-polityczny z udziałem posłów i sekr. woj. T. Reka.

SOKOŁÓW PODLASKI. 18 listopada o godz. 11,30 przed poł. odbędzie się w Sokołowie posiedzenie Zarządu Powiatowego Str. Lud.

Wiadomości gospodarcze
Bydło i mięso

z dnia 13-go listopada 1934 r.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	—75	60—64
Woły mięsiste	62—65	52—56
Stadniki wytucz.	—	52—58
Stadniki mięsiste	—	46—50
Stadniki mierne	—	30—32
Krowy wytucz	—	58—62
Krowy mięsiste	50—55	44—50
Krowy mierne	—	20—22
Jałówki wytucz.	—	60—64
Cielęta mięsiste	55—60	58—66
Swinie:		
ponad 150 kg.	70—78	—
120—150 kg.	60—70	58—62
100—120 kg.	50—60	52—66
80—100 kg.	—	48—50

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	26.59
100 franków francuskich	zł	34.91
100 franków szwajcarsk.	zł	172.25
100 franków belgijskich	zł	123.46
100 koron czeskich	zł	22.13
100 guldenów gdańskich	zł	172.80
100 marek niemieckich	zł	213.30

Nowy sekret pudru do twarzy

Nadaje najtłustszej skórze „Matowy Wygląd"



Trzyma się 5 razy dłużej

Ten nowy wynalazek nada Pani świeżość i dziewczęcy powab, któremu nie oprze się żaden mężczyzna. Żadnego śladu połysku w ciągu całego dnia, niezależnie od Pani zajęcia. Sekret ten polega na nowym przepisie, opatentowanym dla znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, i dzięki któremu „Pianka Kremowa" jest zmieszana z najcieńszym pudrem, przesiewanym trzy razy przez jedwabne sita. Dlatego też Puder Tokalon trzyma się pięciokrotnie dłużej niż wszystkie inne pudry. Nawet po nocy przetańczonej w dusznej sali balowej, cera Pani będzie tak samo świeża i piękna, jakby Pani dopiero co przyszła.

„Pianka Kremowa" zawarta w Pudrze Tokalon nie pozwala wysuszać naturalnych składników tłuszczowych skóry, jak to czynią zwykłe pudry, przez co skóra staje się szorstka i sucha.

Jeżeli pragnie Pani mieć piękną i powabną cerę, która wzbudzi ogólny podziw i zazdrość przyjaciółek, niech Pani kupi dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon. Przekona się Pani sama, jak całkowicie różni się od innych pudrów, ponieważ „Pianka Kremowa" jest wyłącznym sekretem Pudru Tokalon.

Kupię
używany wiatrczny wał żelazny, wagi 15—18 ctr. Izydor Piasecki, Karsin

Gospadarstwa prywatne
Sprzedam 19 mrg. 4600 zł. 36 mrg. 9.000 zł; 50 mórg 11.000 zł; 80 mrg 15.000 zł. 160 mrg, 26.000 zł.; 475 mrg 70 000 zł masywne zabudowania, kompletne inwentarze, różny wybór kupna dzierżaw. Na informacje znaczek pocztowy. Gawlik Ostrzeszów ul. Krakowska (Wikp.)

Maneż i sieczkarnia
na sprzedaż Roszkowski Boguszewo pow. Grudziądz

Bednarzy potrzebuje
„Unamel" — Unisław.

Drobne ogłoszenie
jest najtańszem pośrednikiem pomiędzy sprzedającym a kupującym, poszukującym mieszkania a odnajmującym, poszukującym pracy a pracodawcą i odwrotnie, jak wogóle najkorzystniejszym środkiem wszelkiej reklamy.



Do szorowania i czyszczenia tylko **ATA** godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL" POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

A297/34

Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Przyjęcia osobiste cały dzień. Psychografolog **Szyler Szkolnik Warszawa**, Redakcja „**Swit**" **Zórawia 47.** Ogłoszenie załączyć



JAŚNIEJ SŁOŃCA

NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Wolne Miasto Gdańsk

SOPOTY

Sprzyjające warunki klimatyczne — Morze — Lasy — Góry

Stale gościnne występy teatrów - Sporty - Imprezy towarzyskie

Międzynarodowe Kasyno - Roulette - Baccara

Informacje:
Centralne Biuro Podróży w Gdańsku Stadtgraben 5 i Kasyno w Sopotach

---

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. №1599 ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE

ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA,

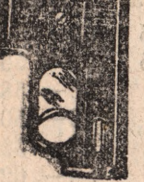
BÓLE ZĘBÓW,

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

Wielka bezpłatna premja gwiazdkowa i 25 zł. w gotówce

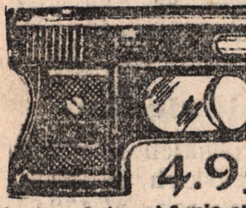


Brzytwa zagraniczna, kupon na spodnie prążkowany jedwabny szal, 10 mtr. meskalu, i wiele innych rzeczy przeznaczyliśmy z okazji zbliżających się świąt dla tych P. klijentów, którzy zamówią u nas listownie z poniżej podanych zegarków. Dodajemy również straszak brown Dz. U. P. 3931 50 naboi oraz im wieczne pióro lub niklow zegarka z francusk. złota szwajc. syst. „Ankier" z wiecznem szkłem i 5 letnią gwarancją za zł. 6.95 lepszy gat. zł. 9, 12 15, kryty z 3-ma kopertami Ank. na kam. zł. 12—, 14—, 16—, 18— i 25, extra płaski na kamieniach zł 11—, 16— na rękę damski lub męski zł 9.95 12, 16, i 20. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. Adresować: Fabr Zeg E JAKUBIŃSKI. Warszawa. Leszno 60. gg. UWAGA! Dnia 25 grudnia ogłosimy listę klijentów którzy otrzymali premje

---

Precz z blagą ogłaszających o dodaniu 150 naboi a nie czynią tego. tylko u nas

DARMO 50 NABOI METALOWYCH BROWNING MAGAZYN. 6-cio mm.



4.95

wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa Zapewnia bezpieczeństwo osobiste. Cena wraz z eleganckim futerałem skórzanym **5.95** (zam. 52 —) Karta na broń niepotrzebna. **Automat 8-mio strzałowy 18.45.** 100 sztuk naboi met. alarm. 3.65. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem Fabr. Broni Genewskich, **Warszawa Chłodna 51 oddz. 6**

50 naboi dodajemy do 8-mio strzałowego.

Piękny podarek imieninowy lub okolicznościowy tworzą

Dzieje Narodu Polskiego w Obrazach

40 artystycznie wykonanych reprodukcji **barwnych** obrazów najsłynniejszych polskich art. malarzy jak

Matejko, Stachewicz, Gorski, Radzikowski.

Dzieje Narodu Polskiego w Obrazach są wartościową i wysoce artystyczną ozdobą każdego salonu czy gabinetu.

Dzieje Narodu Polskiego w Obrazach to znakomity środek pomocy szkolnej. Do każdego obrazu załączony jest obszerny opis treści obrazu, jak i danej epoki historycznej.

W skład albumu wchodzą następujące obrazy;

1. Lech znajduje gniazdo orła. 2. Krakus zabija smoka. 3. Wydobycie zwłok Wandy. 4. Uczta Popiela. 5. Piast otrzymuje koronę polską. 6. Zamordowanie św. Wojciecha. 7. Bolesław Chrobry w Kijowie. 8. Mieszko II i Bezprym. 9. Śmierć Masława. 10. Bitwa pod Legnicą. 11. Krzyżacy wloką Pipina do Torunia. 12. Krwawy odpust św. Dominika. 13. Napad Krzyżaków na klasztor w Sieradzu. 14. Bitwa pod Płowcami. 15. Władysław Łokietek. 16. Kazimierz Wielki. 17. Chrzest Litwy. 18. Kontusik Królowej Jadwigi. 19. Jagiełło po bitwie pod Grunwaldem. 20. Św. Kazimierz Królewicz Polski. 21. Jan I Olbracht. 22. Zdobycie Połocka. 23. Zdobycie Wielkich Łuków. 24. Karol Chodkiewicz oddaje buławę hetmańską. 25. Pochód Lisowczyków. 26. Kazanie Skargi. 27. Karliński broni Olsztyna. 28. Kącki odbiera Kamieniec. 29. Śmierć Żółkiewskiego. 30. Obrona Częstochowy. 31. Stefan Czarniecki. 32. Tadeusz Rejtan; 33. Książe Józef. 34. Książe Józef ze sztabem. 35. Wojsko polskie; 36. Walka Czwartaków w Olszynce. 37. Wywłaszczenie. 38. Polska wraca do morza. 39. Matka Boska. 40. Prezydent Mościcki. (form. 33×25 cm.)

40 obrazów skompletowanych w wspaniałym albumie pierwszorzędnie oprawionym w płótno i tłoczonym złotem. . . . . Cena 12.00
W pięknym albumie kartonowym . . . . Cena 9.50

Przesyłkę uskutecznia się po poprzedniem nadesłaniu gotówki **bezpłatnie!** Bezpośrednio nabyć można w Ekspozyturze naszej przy Placu 23 Stycznia 4/6

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu

---

PROSZKI **KOWALSKINA** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY

FABRYKA CHEM.-FARM. „A. KOWALSKI" WARSZAWA

OGŁASZAJCIE W GAZECIE GRUDZIĄDZKIEJ

HUMOR ZAGRANICZNY



— Ładna to ona nie jest wcale, ale się elegancko ubiera.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucian Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". w Tuszewie.